PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincję miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.

NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 264 — Kraków, Piątek 18 listopada 1910. — Rok III.

Ze Sejmu.

„Konieczność państwowa“ uchwalona. — Odwrócony porządek rzeczy. — „Verbum nobile“. — Reforma wyborcza na porządku dziennym. — Czy będzie „muzyka“ ruska? — „Komety“ zwiastujące wojnę. — Oczekiwanie „konsekwencji“.

Uporano się wreszcie z »koniecznością państwową« — budżet krajowy został uchwalony bez większych trudności, które przed przystąpieniem do obrad ogromnie się piętrzyły. Wiadomo, że ponad wszelkie sprawy sejmowe wybiła się na czoło sprawa reformy wyborczej; ta z powodu stanowiska większości sejmowej byłaby niechybnie przepadła, gdyby nie stanowczość klubu posłów ludowych i lewicy sejmowej. Stanął układ, iż rozpoczną się rozprawy nad budżetem, które będą na krotki termin przerwane, aby uchwalić definitywnie nową ordynację wyborczą, a następnie ma być uchwalony budżet. Porządek ten i układ został nieco »zmącony« wybuchem obstrukcji ruskiej. To też niejednego, który pakt zawarty między stronnictwami polskiemi dobrze sobie zapamiętał, może zdziwić przestawiony porządek rzeczy. Jakto? — może niejeden zawołać — a gdzie dotrzymanie słowa? Wszak po uchwaleniu budżetu mogą się konserwatyści postarać o zamknięcie sesji sejmowej, a wskutek tego może spaść z porządku dziennego reforma wyborcza, bo sprawa zawotowania rządowi wydatków była tym atutem, którym mniejszość sejmowa straszyła konserwatystów; z chwilą gdy ten atut wydano, sprawę można było przegrać.

I rzeczywiscie w ostatnich dniach rozszerzano po kuluarach sejmowych tego rodzaju pogłoski; ile w nich było prawdy, tego stwierdzić nikt nie jest w stanie. Że jednak pogłoska przechodząc z ust do ust mogła wyróść do zbyt wielkich rozmiarów, dlatego trzeba ją brać, zwłaszcza tu w Krakowie, tak odległym od miejsca obradującego Sejmu, *cum grano salis.* Ale opierając się znów na zdaniu jednego z filozofów, który powiedział, że w każdem kłamstwie jest przecież coś prawdy, — kto wie, — czy i w tym wypadku pewnych nie było zachodów. Jeżelibyśmy zatem taką możliwość przypuścili, to trzebaby przytoczyć tym, prędkim do zamknięcia sesji panom, iż w polityce podobnie jak w życiu prywatnem obowiązuje *verbum nobile.*

Nie przesądzając ostatecznie sprawy ani na tę ani na ową stronę stwierdzić trzeba zgodnie z prawdą, że po uchwaleniu na wczorajszem posiedzeniu Sejmu budżetu we wszystkich trzech czytaniach sesja nie została zamknięta, lecz odroczoną do piątku a marszałek zapowiedział jako pierwszy punkt porządku dziennego sprawę reformy wyborczej. Wobec takiego stanu rzeczy, umowa między stronnictwami polskiemi zostanie wykonaną.

Jak zachowają się Rusini na piątkowem posiedzeniu? Czy będą koncertować, czy też powieszą dźwięcznostrunne instrumenty na kołkach? Czy będą przemawiać, czy też opuszczą salę? Oto pytania, które krzyżują się na korytarzach sejmowych. Sciśle rzecz biorąc nie powinni udaremniać obrad lecz wziąć w nich czynny udział. Wszak Tymko Staruch, jako zewnętrzna fizyczna siła klubu ukraińskiego, ilekroć wchodził na trybunę mowca budżetowy, krzyczał, co sił mu tylko w płucach starczyło: „Reforma wyborcza!“ Jeżeli więc ta wchodzi na porządek dzienny obrad, to powinien być ten poseł zadowolony; wszak stanie się tak, jako sobie życzył.

Pojawiają się jednak znaki na „niebie i ziemi“ a w szczególności w Sejmie, że sprawa reformy wyborczej i obrady nad nią piątkowe nie odbędą się przy idyllicznym nastroju. Jako „ognisty kometa“, zwiastujący zwykle wielkie nieszczęścia i wojnę, pojawił się poseł Lewicki w komisji reformy wyborczej i oświadczył, że wobec nieuwzględnienia postulatów ruskich, nie będą Rusini brali dalej udziału w obradach komisji i wyciągną z tego na piątkowem posiedzeniu Sejmu podczas rozprawy nad uchwaloną przez komisję rezolucją jaknajdalej idące konsekwencje.

Oświadczenie to było wypływem pojednawczej w wysokim stopniu uchwalonej przez komisję rezolucji, w której zaznaczono, że nie przesądza się kwestji rozdziału mandatów między narodowość polską i ruską.

Aliści zaledwie zgasł jeden kometa a tu nagle i niespodzianie zjawia się drugi, już nie o tak silnem »świetle« i z mniejszym nieco »ogonem«, ale zawsze »kometa«. Poseł Korol »zwiastował« podobnie jak poprzednik nieszczęście. Jakiego rodzaju będą owe nieszczęsne »konsekwencje« nie wiadomo. Wszak komety nie objaśniają ludzi o rodzaju nieszczęść; to tylko pewna, że je zwiastują. Są one w tym wypadku podobne do starożytnych wyroczni, które nigdy się jasno nie wyrażały.

Polscy posłowie powinni się przygotować na nową »niespodziankę«, która jest na razie ukryta, ale która objawi się w całym »blasku i majestacie« w piątek.

Przegląd polityczny

Z delegacji.

Podczas obrad delegacji austrjackiej odrzucono rezolucję posła prof. Masaryka, dotyczącą stopniowego uwłaszczenia kmieci; podobny los spotkał również wniosek posła Sustersicza o wyrażenie nagany ministrowi Burianowi. W dalszym ciągu obrad przemawiali posłowie Kozłowski, ukrainiec Cegliński i German. P. Kozłowski przedstawił żądania ludności, stawiane pod adresem wojskowości, pos. Cegliński wystąpił gwałtownie przeciw Polakom z okazji sprawy żulińskiej, tudzież obstrukcji ruskiej w Sejmie galicyjskim. Poseł German w dłuższym wywodzie polemizował z argumentami p. Ceglińskiego, zaznaczając, iż ataki ze strony ruskiej przeciw Polakom, nie są uzasadnione. Rusini mają w Galicji procentowo więcej szkół niż Polacy. Jeżeli w tych szkołach, w których zresztą wszystko wykładają nauczyciele ruscy po rusku, uczy się także drugiego języka krajowego, to z tego nie można robić zarzutu, gdyż inaczej nie byłoby także czysto polskich szkół ludowych, ponieważ także tam uczy się języka niemieckiego.

Gdzie dwa narody są skazane na wspólne pożycie, jak w Galicji wschodniej, tam muszą się dzieci uczyć obu języków krajowych. Zresztą także w Galicji zachodniej uczą się dzieci języka ruskiego, przeciw czemu co prawda Rusini się zwracają z tem uzasadnieniem, że dzieje się to tylko dlatego, aby wychować polskich urzędników umiejących po rusku.

Po przemowach posłów Horskiego i Niemeca odroczono obrady delegacji do dnia dzisiejszego.

List Wasicza.

Jedno z pism, wychodzących w Rjece ogłasza sensacyjny list Wasicza, znanego fałszerza dokumentów w Belgradzie, wystosowany jeszcze we wrześniu do posła Supilo. W liście tym Wasicz opisuje historję powstania fałszywych dokumentów. List ten brzmi:

»Pozwalam sobie donieść Panu o mojem współpracownictwie w fałszowaniu dokumentów do procesu Friedjunga, które sporządzono pod dozorem hr. Forgacha. Wszystkie fałszywe dokumenty sporządzone zostały w myśl poleceń bar. Aehrenthala. Pozostałem wiernym współpracownikiem hr. Forgacha, gdyż tylko w ten sposób mogłem wykryć intrygi Aehrenthala i Forgacha przeciw koalicji serbsko-chorwackiej. Jednak dnia 20 listopada st. st. zerwałem stosunki z hr. Forgachem. Wszystkie dowody mam w ręku. Forgach nie może mnie skarżyć, gdyż inaczej byłby zgubiony«.

Dalej oświadcza Wasicz, że udowodni przed sądem, iż fałszywe dokumenty sporządzano w obecności hr. Forgacha i innych urzędników poselstwa austrjackiego w Belgradzie. Dokumenty te następnie sfotografowano i kopje wysłano do Wiednia do hrabiego Aehrenthala i arcyks. Franciszka Ferdynanda, autentyczne falsyfikaty są jednak w rękach serbskich. Wasicz przedłoży je chętnie przed sądem.

Ugoda czesko-niemiecka.

Z Pragi nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości, które świadczą, iż widoki zawarcia ugody czesko-niemieckiej są coraz chwiejniejsze. Posłowie młodoczescy i agrarjusze odrzucili zgodnie propozycje, postawione przez stronę niemiecką, uważając je za wręcz niemożliwe do przyjęcia. Dzisiaj ma się odbyć ponowne plenarne posiedzenie klubu posłów niemieckich w tej sprawie.

Śmierć Tolstoja.

Jeszcze nie przebrzmiały echa senzacyjnej ucieczki Lwa Tolstoja z Jasnej Polany, a oto nadchodzi z Rosji nowa wiadomość, która wywrzeć musi wszędzie wielkie wrażenie.

Genialny ten pisarz dziś już nie żyje. Według depeszy z nocy dzisiejszej, zmarł Lew hr. Tolstoj wczoraj w nocy na zapalenie płuc w miejscowości Ostapowo, gdzie z powodu zasłabnięcia zmuszony był zatrzymać

A. SŁAWIŃSKI. 2

Buty.

Wyszedłszy na pole za dom, oglądnął się, czy kto nie widzi, zdjął buty, — chyłkiem wszedł do szopy, co przy stodole była — wsadził je w słomę i — myk na miedzę, a nią od domu.

Zadowolony, że mu się sztuka udała, doganiał żwawo kolegów, którzy przez czas kramarzenia się Jędrka z matką, znacznie się oddalili. W wesołej rozmowie, wśrod śmiechów i opowiadań zaszli do szkoły.

Po nauce zagrali sobie na błoni w pliszki, a gdy już i czas do domu był wielki i maciuś za bardzo się odzywał o juzynę, udali się do domu. Jędruś zbadawszy, że nie ma nikogo koło domu, wskoczył do szopy, wziął buty w rękę i jakby nigdy nic, wchodzi do izby.

Matka zobaczywszy Jędrusia, niosącego buty, rzekła:

— Przecieś musioł zdjąć, korci cie zdrowie...

Jędruś na to z najniewinniejszą miną w świecie rzecze:

— Zdjąłem hajus na miedzy, bo mi było okropnie goronco

Matka nie odezwała się ani słowem — znać uwierzyła w usprawiedliwienie Jędrusia, może i nie całkiem, ale nie dała poznać tego po sobie.

Jędruś znów myśli sobie:

— Udało się matkę ocyganić. Tak zawsze bede robiuł Choć matka juz boso pozwoli, to jo i tak w butach niby to pódę, potem schowam i wszystko dobre bedzie.

Na drugi dzień już Jędruś nie prosił, aby mu pozwolić iść boso, ale wybierając się wzuł buty i poszedł. Znów za domem zdjął i schował.

Na trzeci dzień to samo.

Matce zaczęło się to coś nie nadawać, że syn, który z natury był przekorny, teraz tak ochoczo słucha. Aż Jędrek począł w nocy krzypać. Myśli sobie, coś w tem jest.... Ale co?!

Gdy Jędrek jak zwykle wyszedł do szkoły, ona też za nim, przypatrzyć się, co on też robi.

— A tak ty chodzis w butach, ty urwipołciu! To mnie tez nie dziwno, co on gdzieś za chałpe leci, — a ty buty chowos!

Temi słowami przywitała Jędrka, który akuracik wyłaził z szopy, schowawszy buty. Jak niepyszny musiał się wrócić, i to natychmiast i ostrożnie kołować, aby od matki „pucówki“ nie oberwać. Matka znów dopilnowała, aż wzuł buty i odszedł.

Jędruś jednak nie dał za wygrane, Zaciął się, że dziś nie pódzie w butach.

— Potrza, coby sie ze mnie śmioli. Nie póde.

Ale co tu robić.

Matka stała przy chałupie, patrząc pilnie za oddalającym się chłopcem. Pod takim czujnem okiem musiał Jędruś iść, w myśli nawet nie mając powrotu i schowanie w tem samem miejscu obuwia.

— Niek sie co chce stanie, musze gdziesi je schować.

Ale gdzie?

Idzie, idzie i myśli...

Przez środek miedzy prowadził rów, którędy ściekała woda z pól. Na tym to rowie zatrzymała się uwaga Jędrusia.

Rwąca woda z ulewy wyżłobiła w brzegach dziury, wyglądające, jak schowki jakie.

Jędrek ucieszony z odkrycia tak wspaniałego ściąga czemprędzej buty, próbuje jednego miejsca — widać — trza gdzieindziej.... W drugiem lepiej, ale jeszcze nie całkiem....... może jeszcze gdzieindziej Aż przecie utrafił. Nic nie widać.

Zadowolony mruknął tylko:

— No i cóż mi matka zrobiuła...

Poszedł.

Na razie ucieszony z swego czynu biegł rażno, ale potem pewne wątpliwości zaczęły mu się nasuwać, co do bezpieczeństwa butów.

— A nuż kto wypatrzy!

Ale uspokajał się rychło:

— E ktoby ta! Cy to sie akuracik patrzy po ziemi. Komu by tez to przyszło do głowy, coby kto buty do fosy chowoł. Jemu, ani by przez myśl nie przeszło patrzeć do przykopy.

Prędko więc rozperswadował sobie i całkiem spokojny zaszedł do szkoły.

W szkole jednak zaczęły mu się dłużyć godziny. Dwie ich tylko było, ale nie tak jak zwykle, co mu migiem zlatywały, dziś ani rusz doczekać się dzwonka.

C. d. n.

---

się w powrocie z klasztoru Szamorodińskiego do Jasnej Polany.

Odkładając z powodu braku miejsca artykuł o znaczeniu Tołstoja w literaturze, podajemy dzisiaj informacje odnoszące się do choroby tego sędziwego starca.

Tołstoj zasłabł podczas pobytu w klasztorze szamorodyńskim na zapalenie płuc. Pogorszenie w stanie zdrowia Tołstoja nastąpiło podczas jego powrotu do Jasnej Polany. Za poradą lekarza dra Makowieckiego Tołstoj zatrzymał się na stacji Ostapowo, gdzie choroba coraz bardziej się wzmagała.

Szczególnie silnie wystąpiła gorączka, w której chory majaczył. Zdawało mu się, że znajduje się w swej Jasnej Polanie, że otoczony jest różnymi nieprzyjaciółmi itp. Przeważnie zaś rozmawiał sam ze sobą na temat nicości ziemskiego życia. Zona Tołstoja wraz z resztą rodziny czuwała przy łożu chorego.

Gubernator polecił żandarmom, aby nie molestowali ani Tołstoja, ani odwiedzających go. Biskup Eulogiusz zaś oświadczył, że Tołstoj każdej chwili będzie przyjęty do klasztoru, gdzieby go można lepiej pielęgnować. Hrabina Tołstojowa, której wszyscy przypisują winę ucieczki męża, od pięciu dni nie przyjmuje pokarmu. Wczoraj spowiadała się i przyjęła komunię.

Dola egzekutorów podatkowych.

Ze sfer egzekutorów podatkowych otrzymujemy następujące uwagi:

Od roku 1883 żądają egzekutorzy podatkowi unormowania ich praw i charakteru służby stałej tj. stabilizacji, a mimo to, Rząd głuchy i milczeniem zbywa przez 25 lat tych parjasów pracujących w tak ciężkich warunkach.

Od czasu do czasu podczas rozpraw budżetowych podniesie się głos w parlamencie w formie interpelacji. Z posłów jedynie prezes Stapiński podniósł dobitnie w swoim czasie aby Ministerstwo skarbu przedłożyło Izbie posłów projekt stabilizacji z unormowaniem płacy egzekutorów.

Wiadomem jest publicznie, że w Austrji egzekutorzy podatkowi spełniają nader przykre czynności i są odpowiedzialni za swe obowiązki nietylko przed władzą ale i przed publicznością, opłacającą podatki, albowiem przełożona władza wymaga od nich sprężystości, a w ubogiej Galicji podatnicy chcieliby więcej od nich pobłażliwości i roztropnej akcji służbowej. I jakże tu pogodzić się mogą te dwa sprzeczne ze sobą czynniki. Jeżeli zważymy dalej, że egzekutorzy spełniają służbę na bardzo niepewnych warunkach, bo za kontraktem i zaliczeni są do prowizorycznej służby, tak, że pierwszy lepszy zarządca urzędu podatkowego jest w prawie i ma moc z nim rozwiązać kontrakt względnie postawić wniosek o rozwiązanie służby, a nawet zasuspendować w każdej chwili potrafi taką jednostkę.

Nie będziemy przedstawiać ustępów kontraktu pojedynczo, lecz zaznaczymy, że nawet żaden fabrykant ani rolnik ze swym personalem służbowym takiej umowy nie ważyłby się w obecnych czasach ułożyć, jaką Ministerstwo skarbu podyktowało egzekutorom na swoją korzyść, a z ich szkodą.

Żyjemy w państwie konstytucyjnem bez praw i obrony, a przecież cała maszynerja podatkowa w naszej przeważnie funkcji spoczywa a nawet wszystkie dodatki krajowe powiatowe i gminne ściągamy a za to wszystko mamy kontrakt bez jutra.

Apelujemy więc z okazji zwołania Rady państwa do posłów a w szczególności do pana prezesa Stapińskiego jako naszego rzecznika, aby raczył wpłynąć na stosowne czynniki miarodajne, by raz wreszcie przyłożyły rękę do stabilizowania egzekutorów podatkowych.

KRONIKA.

Zaćmienie księżyca miało miejsce dzisiejszej nocy i można je było dokładnie obserwować, gdyż niebo właśnie wtedy się wypogodziło. O godz. 11 min. 44 zaczął się na jasną tarczę księżycową nasuwać od lewej strony rąbek półkolisty i stosunkowo szybko ziemia go cieniem swym zasłaniała coraz bardziej planetę Gdy połowa tarczy była zasłonięta, naokoło niej zaznaczyła się obręcz tęczowa i druga mglisto-srebrna. O godz. 12 min. 45 znikła obwódka tęczowa, a tarcza przybrała barwę ciemno-czerwoną, przeświecającą jak transparent z jasnym po lewej stronie sierpem, który wszedł także w cień ziemi. Na 5 minut przed godziną 1 księżyć zasłonięty był prawie całkowicie. Noc była śliczna, nieco mroźna, powietrze przejrzyste, orzeźwiające.

Smierć profesora uniwersytetu. Ubiegłej nocy zmarł w Würzburgu po operacji ślepej kiszki prof. Stanisław Kostanecki, który od r. 1890 był profesorem zwyczajnym chemji organicznej w uniwersytecie berneńskim i dyrektorem laboratorjum chemji organicznej.

Kraków 17 listopada.

„Polska filozofja narodowa". Pod takim zbiorowym tytułem odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim (sala Kopernika) staraniem Tow. filozoficznego szereg wykładów: 1) 18 bm. „Zagadnienie polskiej filozofji narodowej" — dr S. Garfein Garski. 2) 25 bm. „Józef Marja Hoene-Wroński" — prof. dr M. Straszewski. 3) 2 grudnia „Józef Gołuchowski" — prof. dr M. Straszewski. 4) 9 grudnia „Andrzej Towiański" — prof. dr M. Zdziechowski. 5) 13 stycznia 1911 „Jan Śniadecki" — dr I. Halpern. 6) 20 stycznia „Adam Mickiewicz" — prof. dr M. Straszewski. 7) 27 stycznia „August Cieszkowski" — dr A. Zieleńczyk. 8) 3 lutego „Zygmunt Krasiński" — prof. dr M. Straszewski. 9) 10 lutego „Juljusz Słowacki" — prof. dr M. Straszewski. 10) 17 lutego „Bronisław Trentowski" — dr Wł. Horodyski. 11) 24 lutego „Karol Libelt" — dr W. M. Gielecki. 12) 3 marca „Józef Kremer" dr Kaz. Lubecki. 13) 10 marca „Ludwik Królikowski" — dr Kaz. Lubecki. 14) 17 marca „Polska filozofja katolicka w XIX wieku" — ks. dr F. Gabryl. 15 24 marca „Józef Supiński" — prof. dr M. Straszewski. Odczyty rozpoczynać się będą o godz. 6 wieczorem, a przypadają zawsze w piątek. Miejsca pierwszorzędne po 1 kor., dalsze po 50 hal., wstęp po 20 hal. Bilety na miejsca pierwszorzędne na wszystkie odczyty razem 10 kor., na miejsca drugorzędne 5 kor. Członkowie zaś Tow. filozoficznego w Krakowie za okazaniem legitymacji mają miejsce wolne.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza urządza między 15 bm. a 1 stycznia następujące wykłady: Dr Zofja Daszyńska-Golińska skończy swoje wykłady „O ideologji społecznej w XIX wieku". dr Morawski „O Napoleonie". W dalszym ciągu cyklu „O XIX wieku" powie p. Wilhelm Feldman „O literaturze polskiej XIX wieku", dr Stanisław Kot „O Multatulim" p. Józef Piłsudski „O wojnie japońskiej i o wojnie polsko-rosyjskiej w 1830 roku", p. M. Markowska „O Filaretach i Promienistych i o związkach tajnych w Królestwie", p. Stanisław Szpotański „O Królestwie Kongresowem", dr Tadeusz Szydłowski „O malarstwie francuskiem w XIX wieku" (z obrazami świetlnymi), dr Bolesław Drobner „O rozwoju chemji w XIX w." Prócz wykładów dra Drobnera naukom przyrodniczym poświęcone będą wykłady dra Sawickiego „O powodziach". „O zmarłej poetce Marji Konopnickiej" powie prof. T. Rojek Sprawy aktualne traktowane będą w wykładach p. Wyszatyckiego „O jednodniowym spisie ludności", dra Marji Balsigerowej „O wychodźtwie zarobkowem", p. Michała Pankiewicza „O kolonizacji polskiej w Paranie". P. Kazimierz Czapiński powie „O etyce a współczesnym ruchu społecznym". Dnia 19 bm. o godzinie 7 wieczorem urządzony będzie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego na rzecz Uniwersytetu ludowego wykład inż. Edmunda Libańskiego „Czy i jak latać będziemy?" Wykład p. Libańskiego, który dokonywał wzlotu na aeroplanie własnej konstrukcji, powinien zaintesować szerokie koła publiczności. Bilety wcześniej do nabycia w Czytelni Uniw. ludowego. Cena 50 hal. (dla członków 40 hal.) za miejsce siedzące, 30 hal. (dla członków 20 hal.) za stojące.

Z teatru miejskiego. Bilety na sobotnie przedstawienie „Oblubienicy morza" Ibsena są już od wczoraj rozsprzedane. Kasa zamawiań zawiadamia, że i na drugie przedstawienie tej sztuki bilety są już na wyczerpaniu. Rozdano role z nowej komedji Krzywoszewskiego „Rusałka", a rozpoczęto próby z poematu dramatycznego Słowackiego „Zawisza Czarny".

Teatr ludowy. Dziś śpiewać będzie p. Stanisław Orzelski, dawny ulubieniec publiczności lwowskiej i krakowskiej. Sympatyczny tenor wystąpi tylko jeden raz. Oprócz tego odegraną będzie operetka pt. „Piosnki tyrolskie". W sobotę przyszłego tygodnia wystawi teatr trzyaktową komedję pt. „U r z ę d n i k" dra Tadeusza Kannenberga. Autor z lekką ironją szkicuje środowisko jednego zawodu społecznego, w którem wskutek różnicy w zapatrywaniach na sprawy codziennego życia członkowie rodziny nigdy nie mogą dojść do porozumienia i zgody. Wzajemna niechęć skutkiem samolubnego sporu, spotęgowanego fałszywem pojęciem celu i obowiązku prowadzi wkońcu do zupełnego zerwania i tak nie bardzo silnie zadzierżgniętych nici rodzinnego życia.

Wieczór ku czci Chopina z łaskawym współudziałem pp. Stanisławy Obłanowicz, Mayerowej (pianistki), Aleksandry Szafrańskiej (artystki opery). dyr. prof. Hocka, prof. Wallek-Walewskiego, oraz chóru Akademickiego urządza w sobotę 19 bm. Resursa urzędnicza w Krakowie. Program złożony wyłącznie z utworów Chopina. 1. Słowo wstępne — prof. Wallek-Walewski. 2. a) Polones Es mol; b) Nocturn F-dur Abłamowicz Mayerowa. 3. a) Preludium; b) Narzeczona; c) Polones A-dur — Chór Akademicki. 4. a) Introdukcja i Polones op. 3 na skrzypce i fortepjan pp. Abłamowicz Mayerowa i dyr. Hock. 5. a) Precz z moich oczu; b) Moja pieszczotka — p. Aleksandra Szafrańska. 6. Scherzo B mol — p. Abłamowicz-Mayerowa. Zakończy: Żywy obraz. — Ostatnie chwile Chopina. Wstęp: dla członków 1 kor., dla gości wprowadzonych 2 kor. Początek punktualnie o godz 8 wieczorem.

Wieczorek ku czci Konopnickiej urządzony staraniem Sekcji odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 bm. w sali „Saskiej" przy ul. św. Jana l. 6. Początek o godz. 5 po południu. Dochód przeznaczony na uczelnię im. M. Śleczkowskiej. Program: 1. Słowo wstępne — p. Andruszkiewiczowa. 2. Noskowski: „Dobranoc"; Moniuszko: „Dumka" — Słowa Konopnickiej — odśpiewa chór uczniów szkoły im. Kazimierza W. 3. Konopnicka: „Brat i Siostra"; „Mała praczka"; „Żołnierze" — deklamacja dzieci. 4. Wieniawski: „Souvenir de Moscou" — skrzypce solo, p. Kuliński. 5. Konopnicka: „Do młodej braci" „Z łąk i pól" — deklamacja, p. Maryla H. 6. Niewiadomski: „Kołysanka"; Żeleński: „Poleciały pieśni moje" — słowa Konopnickiej, p. Aleksandra Szafrańska. 7. Konopnicka: „Powrót do Ojczyzny" wyjątek z „Pana Balzera" „Przysięga" — deklamacja p. Z. Nowahowski. 8. Dürner: „Kiedy walki"; S. M. „Hej Polska nie zginęła" — chór uczniów j. w.

Z Tow. muzycznego. Drugi koncert pod dyrekcją p. Niewiadomskiego zapowiedziany na 21 bm. budzi niezwykłe zainteresowanie. Prof. Lalewicz przedstawi dwa utwory fortepianowej „Młodej Polski" mianowicie odznaczoną na konkursie: „Balladynę" L. Różyckiego. Z nowości symfonicznych zaprezentują swoje prace: Michał Świerzyński, Bolesław Raczyński i B. Wallek-Walewski. Bilety po kor. 4·40, 3·30, 2·20 za krzesło na sali a po kor. 2·20 i 1 kor. sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego Rynek główny Linja A-B, od godz. 9—12 i od 3—7 wieczorem a w dniu koncertu kasa Starego Teatru (parter od ul. Jagiellońskiej).

Z Tow. Oświaty Ludowej. Staraniem Oddziału Okręgowego krakow. Tow. Oświaty Ludowej odbędą się wykłady w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godzinie 5 po południu w dniach: 18 bm. Radca dr August Sokołowski „Polska a Prusy". 25 bm. dr K. Lubecki: „Bazyliki rzymskie" z obrazami świetln. 2 grudnia prof. Edw. Kozłowski: „O powstaniu listopadowem". 9 grudnia pr. Jan Bystrzycki: „Wychowawcze poglądy Jana Jakóba Rousse'a. 16 grudnia dr Stanisław Kozłowski: „Elekcja Władysława IV".

Sympatyczny objaw koleżeństwa. Przed kilku dniami zmarła w tut. szpitalu żona jednego z górników w Bochni. Wówczas jego koledzy zebrali się na naradę i pragnąc pocieszyć go w smutku, uchwalili, nie zważając na znaczne koszta, wysłać do Krakowa orkiestrę salinarną, która grała na pogrzebie żony kolegi. Zaprawdę, godny to uznania dowód koleżeństwa.

Z Klubu sport. »Cracovia«. W niektórych dziennikach jeden z klubów krakowskich uznał za stosowne wystąpić z zarzutem zrzeciw K. S „Cracovia". Wydział tego Klubu nie uznając zasadniczo polemiki na łamach dzienników za właściwy sposób normowania wzajemnych stosunków sportowych, postanowił odwołać się do centralnego Związku Footballowego w Wiedniu z wezwaniem, aby zarzuty te zbadał i wydał orzeczenie odpowiadające prawdzie.

Z Cyrku „Edison" Atrakcją programu od piątku 18 do czwartku 24 bm. będą obrazy: „Fouquet", czyli człowiek z żelazną maską, dramat historyczny z czasów panowania Ludwika XIV. Wspaniałe artystyczne zdjęcie, grane przez pierwszorzędnych artystów Teatru Renaissance w Paryżu. Koniec panowania Lincolna — epizod z historji Stanów Zjednoczonych artystyczne zdjęcie grane przez p. Revet i p. Desfantaines pierwszorzędnych artystów Teatru Gymnase w Paryżu. Reszta programu składa się ze zdjęć o treści przeważnie humorystycznej.

Szkoła introligatorska. W budynku szkolnym przy pl. św. Ducha l. 3 otwarta została zawodowa szkoła uzupełniająca dla praktykantów introligatorskich. Obok przedmiotów ogólnie kształcących, jak język polski, rachunki i geometrja, udzielają fachowi nauczyciele buchalterji i rysunków zawodowych, a nadto z Londynu sprowadzony p. Lenart udzielać będzie introligatorstwa tj. najnowszych sposobów szycia i oprawiania książek, poprawiania starych książek, wogóle zaznajomi ich z najnowszemi zdobyczami techniki introligatorskiej. Będzie to zatem pierwsza rzeczywiście zawodowa szkoła uzupełniająca. Kierownikiem jest prof. Jan Orczykowski. Spodziewać się należy, że wszyscy majstrowie introligatorzy poprą usiłowania wydziału szkolnego, posyłając regularnie swych wychowanków do szkoły tej z wielkim trudem założonej, pamiętając, że wyższe wykształcenie młodzieży introligatorskiej także jej samej korzyści przyniesie.

Proces Trudnowskiego rozpocznie się przed tutejszym trybunałem przysięgłych we wtorek d. 22 bm. Trudnowski oskarżony jest o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie Rybaka i o przekroczenie patentu o noszeniu broni. Obok niego zasiędzie na ławie oskarżonych Michał Sadowski, były urzędnik koleji warszawsko wiedeńskiej, pod zarzutem współwiny w zbrodni morderstwa i współwiny w oszustwie, przez nakłanianie świadka do fałszywych zeznań, oraz pod zarzutem przekroczenia patentu o noszeniu broni. Do rozprawy powołano 14 świadków.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj wieczór usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej dozy chininy 24 letnia panna do towarzystwa Marja Jean, zamieszkała przy ulicy Zielonej l. 21. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastało ją bez przytomności i przewiozło do szpitala św. Łazarza, gdzie zaraz przystąpiono do wypompowania żołądka. Życiu desperatki nie zagraża niebezpieczeństwo. Powodem targnięcia się na życie była zawiedziona miłość.

O zabójstwo. Wczorajsza rozprawa przeciw Janowi Patli, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, zakończyła się wyrokiem, skazującym obwinionego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Na zimę. 45-letnia Anna Dziewońska, znana złodziejka, chcąc zaopatrzyć się na zimę w ciepłą pierzynę, kręciła się od kilku dni po Kazimierzu, upatrując po wszystkich gankach, czyby się jej gdzie nie dało ściągnąć — ale bez skutku. Wczoraj dopiero wyprawiła się na ul. Poselską i tu z ganku domu l. 24 skradła pościel. Zadowolona umykała do domu, została jednak przytrzymana i odstawiona „pod telegraf", gdzie musiała przespać noc na twardym tapczanie, marząc tylko o miękkich puchach.

Włamanie. Ubiegłej nocy dokonano włamania do jednego ze sklepików z wiktuałami przy ul. Miodowej i skradziono znaczną ilość artykułów spożywczych. Jako podejrzanych o ten czyn aresztowała policja 24 letniego Władysława Jędrasińskiego, 34 letniego Jana Okonia, oraz żonę jego Marjannę.

Złodzieje kieszonkowi. Wczoraj urządziła tutejsza policja łowy na złodzieji kieszonkowych, których też całą gromadkę zamknęła w areszcie „pod telegrafem". W szczególności znaleźli tam pomieszczenie: 15 letni Kazimierz Płonka, który pewnemu galarnikowi skradł kwotę 22 kor.; 15-letni Michał Kurek, ujęty na ulicy Lubicz, gdy skradłszy Cecylji Zawrzykraj pulares z kwotą 40 kor., usiłował z nim zbiedz; przytrzymany przez p. Michała Dudka, pogryzł go dotkliwie w ręce i byłby uciekł, gdyby nie nadbiegł policjant, który go przytrzymał.

Nadto zamknięto „pod telegrafem" znanych doliniarzy 18 letniego Józefa Jezierskiego i 17-letniego Marjana Mleko, którzy pewnej wieśniaczce z Królestwa Polskiego skradli portmonetkę z kwotą 1 rub. 75 kop. Jezierski poszukiwany był od tygodnia przez policję za to, że w kościele św. Barbary wyrwał pewnej pani torebkę z pieniądzmi, a gdy go publiczność chciała przytrzymać, pozostawił w rękach „prześladowców" marynarkę i kapelusz, a sam zbiegł.

Wreszcie aresztowała policja 16-letniego Herscha Hermanna Weismanna, ktory wczoraj z niezamkniętego mieszkania p. Henryka Mellera przy ulicy Józefa l. 3 skradł zegarek i torebkę wartości 40 koron.

Rozprawa ofertowa. Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę żyta i owsa dla stacji wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu. Oferty wnieść należy do dnia 26 b. m. Bliższych informacji udziela Izba handlowa.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 17 bm. do 21 listopada).

		miejski	ludowy
Czwartek		Szkoła	WystępOrzelskiego
Piątek		P. Maliczewska	Pani X.
Sobota		Oblubienica morza	Wenus w Krak.
Nied.	po poł.	Grube ryby	
	wiecz.	Balladyna	
Poniedz.		A Pipa tańczy	

Z Podgórza.

Akad. Koło TSL. urządza w tym roku kursa dla analfabetów dorosłych w Podgórzu.

Kurs ten tak dla mężczyzn jak i dla kobiet przeznaczony, połączony będzie z wypożyczalnią książek i z pogadankami dla młodzieży dorastającej. Wpisy i zgłoszenia w niedzielę d. 20 bm. w szkole im. Kościuszki o g. 3 po poł.

Ze Lwowa.

Proces studentów ruskich. W sprawie napadu na uniwersytet jutro doręczony będzie akt oskarżenia ostatniemu z oskarżonych w Przemyślu. Za kilka dni akta tej sprawy, oraz ewentualny rekurs odstąpione będą sądowi wyższemu, skąd powrócą do sądu karnego w połowie grudnia. Rozprawa odbędzie się w połowie stycznia.

„Widnokręgów", dwutygodnika poświęconego kulturze polskiej, wyszedł zeszyt XVII i zawiera następujące prace: Stanisław Maykowski: Leżeć w trawach (wiersz), dr Marjan Borowski: Filozofja Ryszarda Arenarjusza, Edward (Marjan D.....ski): Czas uderzyć w czynów stal (z powodu artykułu „Niepodległość w objawach najnowszych"), dr Leon Biegeleisen: Nowe hasła narodowe i ich urzeczywistnienie (dyskusja), Jerzy Kostecki: List do Jurcia. Karol Irzykowski: Ocalenie istoty rzeczy (Historje maniaków Jaworskiego). Przegląd idei. O sztuce i człowieku wiecznym Zygmunta Wasilewskiego. Przegląd muzyczny. Uroczystości Chopinowskie. Przegląd literacki: Mieczysław Srokowski przez Mieczysława Retingera Z ruchu naukowego. Setne posiedzenie Tow. filozoficznego. Jubileusz Bolesława Limanowskiego. Głosy. Książki nadesłane do redakcji.

Z kraju.

Sprawa żulińska. Sąd obwodowy w Stryju wystosował do Rady szk. okręg. w Stryju następujące pismo: Tutejsza kancelarja sądowa w sprawie karnej Bronisława i Marji Greissów, nauczycieli w Żulinie, zrobiła doniesienie w myśl § 83 p. k. i § 317 instr. z 5 maja 1897 L. 1:2 d. u. p. Niniejszem odwołuje się to doniesienie z zawiadomieniem, że dotąd toczą się tylko dochodzenia przygotowawcze, a nie śledztwo karne w myśl § 91 p. k. i że c. k. prokurator uczynił wniosek o przeprowadzenie tych dochodzeń tylko przeciw Bron. Greissowi. C. k. sąd obwodowy w Stryju. — Wskutek tego doniesienia Rada szkolna okręgowa w Stryju natychmiast zniosła zawieszenie w urzędowaniu Marji Greissowej.

Apel do magistratu w Bochni. Dowiadujemy się, że przed kilku tygodniami szedł górnik p. Antoni Wymazała wczesnym rankiem przez ulicę. Nie zauważywszy, że bruk jest zepsuty, potknął się i złamał nogę, wskutek czego przez 3 tygodnie leżał w łóżku niezdolny do pracy. Kasa chorych wypłacała mu przez ten czas tylko 60 prc. zarobku. Wobec tego p. Wymazała przedwcześnie musiał udać się do roboty, gdyż nie mógł utrzymać rodziny ze zmniejszonego wynagrodzennia dziennego. Możeby magistrat bocheński załatwił sprawę polubownie i dał pewne odszkodowanie p. W. za ból i koszta leczenia.

Przeciwnicy oświaty. Od grona parafjan z Wyźrału, przysiołka gminy Lgota (pow. Wadowice) otrzymaliśmy obszerne pismo z zażaleniem na proboszcza ks. Jędrysa w Witkowicach, który podobno czyni zabiegi, aby w przysiołku „Wyźrał" nie dopuścić do wybudowania gmachu szkolnego. Ludność ma żal do ks. Jędrysa tem większy, że nadużywa on swego stanowiska przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej w ten sposób, że namawia obywateli Lgoty, aby nie zgodzili się na wybudowanie szkoły w „Wyźrale". Zorganizowana tam przez dzielnego nauczyciela p: Stanisława Florjana jedna klasa mieści się w ciasnym budynku, gdzie przeszło 80 dzieci wraz z nauczyciem duszą się jak śledzie w beczce.

W sprawie sądeckiego dworca kolejowego podnosiliśmy swego czasu przeróżne braki. Dziś musimy ponownie zająć się tą sprawą, bo obecne stosunki stanowczo dłużej trwać nie mogą. Pomijając już okoliczność, że nowy dworzec kolejowy, od lat budowany, przez dziwną jakąś bezczynność kompetentnych osób nie został dotychczas oddany do publicznego użytku, nie możemy zamilczeć tego, że dworzec „prowizoryczny" urąga wszelkim wymogom hygieny i bynajmniej nie odpowiada celowi w należyty sposób. W poczekalniach i przy kasach gniotą się podróżni jak śledzie w beczce. I taki dworzec oddaje się do użytku (już dotychczas) na przeciąg dwóch lat jako „prowizoryczny". Czyżby opinja publiczna i wzgląd na potrzeby społeczeństwa nie miały żadnego znaczenia dla władz kolejowych? Czy „szparsystem" nie ustanie nigdy?

Zebranie ogniska nauczycielskiego w Milowce. Dnia 13 b. m. odbyło się w Milówce bardzo liczne zebranie członków „Ogniska" nauczycielskiego. Prezes przedstawił zgromadzonym, w jaki sposób Sejm załatwił nasze żądania, poczem p. C. wygłosiła bardzo interesujący referat: „Do nowo wstępujących sił nauczycielskich". Następnie p. Feliks Koczur wygłosił odczyt na temat: „Nauczycielstwo wobec stronnictw politycznych". Po dyskusji nad tym referatem uchwalono rezolucje:

1) Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego z siedzibą w Krakowie — grupujący w sobie większość nauczycielstwa o różnych przekonaniach politycznych powinien stać ponad stronnictwami, gdyż oświadczenie się jego za jednem stronnictwem wywołałoby u kolegów innych przekonań rozgoryczenie, co mogłoby się niekorzystnie odbić na dalszej akcji Związku.

2) Zgromadzenie „Ogniska" solidaryzuje się zupełnie z dotychczasowym kierunkiem naczelnego Zarządu i wyraża nadzieję, że mimo otwarcia dyskusji w „Głosie nauczycielskim" na temat: „Nauczycielstwo wobec stronnictw politycznych" — nie przyłączy się do żadnego stronnictwa politycznego.

3) Nauczycielstwo zorganizowane w „Ogniskach" nie zrzeka się jednak swoich praw politycznych i przy każdorazowych wyborach do Sejmu i parlamentu zobowiązuje się popierać po wspólnem porozumieniu się tylko kandydatów o przekonaniach prawdziwie demokratycznych.

Walne zebranie członków Tow. rolniczego okręg. w Rzeszowie odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 2 po południu w sali Rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia. 3) Referat p. Jana Gumińskiego „W sprawie podniesienia produkcji roślin pastewnych oraz mleczarstwa w gospodarstwach włościańskich w okręgu Rzeszowskiego Tow. Rolniczego. 4) Wnioski.

Zamordowanie kochanki.

We Lwowie spełnioną została wczoraj zbrodnia morderstwa, której ofiarą padła 19-letnia służąca Seńkowska. Utrzymywała ona czas dłuższy stosunek miłosny z czeladnikiem kunsztu szewskiego Wasylem Czabanem; w ostatnich jednak dniach zaszły między tą kochającą się parą nieporozumienia, który sprowadziły aż straszną katastrofę. Poszło im o pewną zabawę tańcującą, mającą się odbyć w jednym ze stowarzyszeń. Seńkowska miała ochotę się zabawić, lecz „narzeczony" pod żadnym warunkiem nie chciał jej na to zezwolić. Oburzyło to Seńkowską tak dalece, że postanowiła zerwać stosunek z Czabanem, co też niebawem uczyniła. Czaban poprzysiągł jej więc zemstę. Przygotował sobie ostro wyostrzony nóż szewski i postanowił nim przebić Seńkowską, jeżeli nie da się przebłagać.

Onegdaj Czaban przyszedł do mieszkania Seńkowskiej przy ul. Ormiańskiej; po krótkiej rozmowie udali się na spacer do miasta. Podczas przechadzki ponownie zaklinał Czaban Seńkowską, by przebaczyła mu gwałtowność, lecz i te prośby nie odniosły rezultatu. W takim stanie rzeczy o godz. 11 powróciła para do mieszkania Hebaka, tam zażądał Czaban od Seńkowskiej zwrotu czarnej sukni, którą jej kupił w lecie za 5 koron. W chwili gdy Seńkowska schyliła się by z kufra suknię żądaną wyjąć, Czaban dobył z kieszeni paltota przygotowany nóż i pchnął nim kochankę w lewą pierś. Śmiertelnie ranna S. wybiegła na podwórze i tam upadła. Czaban wybiegł za nią na podwórze i tu jeszcze znęcał się nad nią w sposób okrutny, kopiąc ją i okładając kułakami.

Dopiero gdy zbiegli się ludzie, zaprzestał katowania ofiary, a do otaczających go osób zawołał: »Teraz możecie mnie już aresztować". Zabiegi lekarza celem uratowania Seńkowskiej, okazały się bezskuteczne. Zbrodniarz prowadzony na policję przyznał się do winy i z cynizmem oświadczył, że swego niecnego czynu wcale nie żałuje.

Patronat kościelny na rozparcelowanych majątkach.

(Ważne orzeczenie Trybunału administr.)

Parcelacje większej posiadłości w Galicji przybrały nieprzewidziane rozmiary; obszary dworskie znikają, w ich miejsce powstają gospodarstwa wiejskie, nietykalne.

Ruch parcelacyjny i dokonanie zupełne lub częściowe rozparcelowania dóbr wytworzyły jeszcze inną pod każdym względem ważną kwestję: czy gasną prawa i obowiązki patronatu kościelnego na majątkach rozparcelowanych, lub na kogo przechodzą te prawa i obowiązki. Patronat kościelny polega na tem, że na majątkach ziemskich, do których jest przywiązany patronat, każdoczesny właściciel tego majątku, jeżeli tylko jest wyznania chrześcijańskiego, ma oprócz pewnych praw honorowych, także prawo prezenty przy obsadzeniu probostwa, t. j. prawo roztrzygnięcia, któremu z ubiegających się kandydatów na opróżnione probostwo ma być probostwo nadane.

Z tem prawem połączone jednak są obowiązki nieraz bardzo ciężkie, obowiązek doświadczeń materjalnych przy budowie i utrzymaniu budynku kościelnego i budynków parafjalnych, serwituty proboszczów do pobierania drzewa opałowego dla proboszcza, pastwiska i t. d.

Istnieje jeszcze patronat osobisty, tj. przywiązany tylko do osoby i gasnący, gdy patron wskutek śmierci lub innych przyczyn traci prawo patronatu, w przeciwieństwie do patronatu realnego, t. j. takiego. który przywiązany jest do ziemi, który cięży na majątku całym i który zatem jest także zaintabulowany.

W niniejszem wypadku rozchodzi się o patronat realny na majątkach, na których parcelacje dokonywano lub się dokonuje i gdzie majątek dominikalny przeistacza się wskutek parcelacji w gospodarstwo rustykalne.

Dokumentem z daty Śniatyn 12 sierpnia 1775 hr. Roniker ufundował cerkiew w Głuszkowie z prawami i obowiązkami patrona i patronat ten został jako ciężar na tym majątku zahipotekowany.

Majątek ten z biegiem lat przeszedł w rozmaite ręce, zawsze właściciele Głuszkowa wykonywali prawo prezenty przy nadawaniu probostwa. Obecni właściciele tego majątku Longin i Katinka Tomorug rozparcelowali w roku 1904 ten majątek między włościan; większa część gruntów dworskich wydzielonych do parcelowania stały się rustykalnemi, przy Tomorugach zostało jeszcze 400 morgów nierozparcelowanych.

Ponieważ przy wydzielaniu tych gruntów i utworzeniu z nich nowych ciał hipotecznych rustykalnych nie zahipotekowano na nich obowiązku patronatu, przeto Prokuratorja Skarbu we Lwowie wniosła rekurs do Wyższego Sądu krajowego we Lwowie i i ten zarządził zahipotekowanie ciężarów patronatu na rozparcelowanych gospodarstwach chłopskich. Uchwała Wyższego Sądu krajowego jest prawomocną.

W r. 1908 opróżnione zostało probostwo w Głuszkowie, gr. kat. biskupstwo w Stanisławowie wezwało Tomorug do wykonywania prawa prezenty. Przeciw temu wnieśli nabywcy rozparcelowanych gruntów protest, żądając przyznania prawa współprezenty, powołując się na to, że skoro ciężary patronatu na ich gruntach zostały zahipotekowane, to i prawa z patronatem połączone także im przysługują.

Rekurs parcelantów Głuszkowa został tak przez Namiestnictwo we Lwowie jakoteż przez Ministerstwo wyznań i oświaty odrzucony.

Parcelanci: Iwan Radulak i tow. wnieśli przeciw temu orzeczeniu zażalenie do Trybunału administracyjnego. Przy rozprawie dn. 12 b, m. zastępca parcelantów adwokat dr Józef Zipsers starał się wykazać słuszność żądania parcelantów co do prawa prezenty.

Według prawa kościelnego i ustaw austrjackich patronat realny przysługuje w razie, gdy jest kilku współwłaścicieli majątku, wszystkim współwłaścicielom, czyli powstaje współpatronat. Skoro zatem, obowiązki patronatu zostały na gruntach parcelantów zahipotekowane, przeto przysługuje im wspólne z p. Tomorug prawo prezenty.

Sprawa ma o tyle doniośle jsze znaczenie w Galicji przy znacznym ruchu parcelacyjnym, o ile w razie gdyby n. p. p. Tomorug rozparcelował resztę 400 morgów majątku Głuszków, to wtedy musiałoby prawo prezenty zgasnąć, a powstałoby »libera-collatio« biskupstwa, a pozostałyby tylko obowiązki nabywców parcel z majątku niegdyś tabularnego, a obowiązki te są znaczne przy budowie nowej cerkwi, lub jej przebudowy, naprawy, przy budowie lub naprawie budynków parafjalnych.

Trybunał orzekł, że o prawo prezenty parcelanci mogą dopominać się w drodze procesu przed sądami zwykłymi.

Orzeczenie to nie załatwia zatem merytorycznie ważnej dla Galicji kwestji, na kogo w razie rozparcelowania majątku przechodzą prawa i obowiązki; czy na włościanach nabywających parcele z obszaru dworskiego tylko mają ciężyć obowiązki materjalne połączone z prawem patronatu, czy też tylko ciężary.

Telegramy.

(*Telefonem od naszych korespondentów*).

Wniosek w sprawie kanałów.

Lwów 17 listopada (tel. wł.) Wniesiony na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniosek przez posłów: Stapińskiego, Lea i Kozłowskiego brzmi następująco:

»Sejm zaprzecza, aby jakiekolwiek odszkodowanie mogło wynagrodzić szkodę, jaką poniesie kraj przez niewykonywanie dróg wodnych i dlatego obstaje przy wykonaniu ustawy kanałowej z 11 sierpnia 1901.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń, 17 listopada (tel. wł.). Rada państwa zbierze się nieodwołalnie w przyszły czwartek, tj. 24 bm. na pierwsze posiedzenie. W programie tej sesji będzie między innymi uchwalenie półrocznego prowizorjum budżetowego, przedłużenie przywileju bankowego do r. 1917, przedłużenie regulaminu prowizorycznego i ewentualne uchwalenie fakultetu włoskiego z siedzibą w Wiedniu. Pogłoski o mającej wkrótce nastąpić rekonstrukcji gabinetu są nieprawdziwe.

Ustąpienie hr. Forgacha.

Belgrad, 17 listopada (tel. wł.). W politycznych kołach utrzymują, że ustąpienie hr. Forgacha ze stanowiska austrjackiego posła w Belgradzie jest nieodzowne. Stoi ono w związku ze znanemi rewelacjami prof. Massaryka w delegacji austrjackiej.

Skłodowska członkiem Akademji paryskiej.

Paryż 17 listopada (tel. wł.) Paryska Akademja Umiejętności zaprzątuje się obecnie kwestją obsadzenia stanowiska po Akademiku Gernezie. Chodzi o to, by osadzić na tem stanowisku rodaczkę naszą, panią Curie-Skłodowską, kandydatura jej jednak jest utrudnioną, gdyż w rocznikach Akademji nie znaleziono śladu, by tytuł »Akademika« piastowała kobieta. Toteż część członków sprzeciwia się stanowczo nominacji p. Skłodowskiej powołując się na statuty.

Były wypadki, że kobiety, które chciały iść na posiedzenie Akademji usuwano z sali. Druga natomiast partja opowiadała się za panią Skłodowską, już z tego względu, że stanowisko to zajmował przed Gernezem mąż p. Skłodowskiej.

Rekonstrukcja gabinetu serbskiego.

Belgrad, 17 listopada (tel. wł.). Gabinet Pasicza ma być rekonstruowany w ten sposób, że tekę ministerstwa skarbu obejmie znany ekonomista serbski Kosta Stojanowicz.

Z ostatniej chwili.

Po zajściach na Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ostatnie zajścia na Uniwersytecie Jagiellońskim, wywołały wśród ogółu młodzieży akademickiej ogromne roznamiętnienie.

Młodzież podzieliła się na dwa obozy; jeden wręcz oświadcza, że pod żadnym warunkiem do wykładów »publicum« ks. prof. Zimmermanna nie dopuści. Drugi zaś, mniej liczny zapowiada, iż wykłady ks. Zimmermanna będą się odbywały. Na Wszechnicy kursują liczne odezwy, wydane przez różne odłamy młodzieży w tej sprawie. W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż w tę sobotę o godz. 6 wieczorem urządza młodzież postępowa w sali hotelu Kleina, komers akademicki, celem omówienia wytworzonej sytuacji na Uniwersytecie.

Dzisiaj o godzinie 12 i pół w południe zebrał się także senat akademicki w tej sprawie na posiedzenie.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Feministyka.

3

Replika kobiety.

Rozumie się, że nienawistne obelgi i docinki, miotane przez antifeministów na płeć piękną, nie mogły pozostać bez odpowiedzi niewieściej. Podjęła się tej odprawy p. El. Neccar w artykule p. t. *Zurück ins Haus!* Broni ona swojej płci w jednej z berlińskich gazet słowem, przepojonem łzą skargi.

— „Wołacie do kobiety: wracaj do domu, do obowiązków żony i matki, zamiast wtrącać się do spraw, do których nie jesteś powołana! Ale do jakiegoż domu, do jakiego dziecka mają wrócić owe miliony zarobkujących starych panien, kiedy tego swojego ogniska, tego swojego dziecka nie mają? Trzeba zmienić metodę. Zamiast poddawać krytyce kobietę, należy się zwrócić przeciw mężczyźnie. On to winien obecnemu położeniu, bo on to, a nie kobieta zrzuca z siebie w egoiźmie swoim, we wstręcie do ofiary ze swoich nałogów, coraz częściej obowiązki, włożone na niego przez naturę. Obowiązkiem jego, jako obywatela kraju, jest stworzyć własne ognisko, być mężem i ojcem. A on przenosi nad radości własnego ogniska kluby, knajpy, pokątne miłostki itd. uciekając coraz częściej od swoich naturalnych obowiązków.

— „Więc nie do kobiety wołajcie: „wracaj do domu, do dziecka!“ bo każda prawdziwa kobieta będzie wolała być matką, niż doktorką, adwokatką i t. d., lecz młodego mężczyznę chowajcie, kształćcie na męża i ojca, uczcie go obowiązków człowieka i obywatela“.

Głos pojednawczy.

Krańcowe poglądy antifeministów i antimaskulinek stara się pogodzić jakiś anonim, który odezwał się w katolickiej „Kölnische Volkszeitung“ pojednawczo. Zamiast obrzucać się nawzajem żółcią i śliną — uczy on — zamiast wyszukiwać w sobie tylko wady, wnijdźcie w siebie każde z osobna i starajcie się do siebie dostosować, albowiem przeznaczeniem waszem jest żyć obok siebie. Ty, młody mężczyzno, nie myśl tylko o sobie, o swojej swobodzie, o swoich wygodach, przyjemnościach, nie bądź samolubem, pozbądź się wstrętu do ofiary, — ty zaś, młoda dziewczyno, nie spoglądaj na życie z wierzchu, lecz naucz się patrzeć w jego głębie, abyś nie była mężowi ciężarem. Małżeństwo jest szczytem kultury, a tylko dobra żona i dobra matka wiedzą, co to miłość i co to być kochanym. Wstręt do małżeństwa zniknie niewątpliwie po stronie męzkiej, gdy miejsce panny, w kosztownych ramach zmieniającej się za każdym kaprysem mody toalety, eleganckiej flirterki i rezonerki — zajmie panna rozumna, zdająca sobie dokładnie sprawę z obowiązków, jakie ją w życiu czekają.

Kron. Powsz.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.